

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNĄNSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworniej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 17. — W Czwartek dnia 21. Stycznia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 15. Stycznia.

Najjaśniejszy Pan raczył ozdobić: Orderem S. Stanisława II klasy PP. Radcę Stanu Hrabiego Skarbka, Referendarza Stanu Prezydenta miasta Warszawy Łaszczyńskiego i Prezesa Komisji Województwa Krakowskiego Walewskiego. Orderem S. Włodzimierza III klasy, Bogumiła de Linde Członka Rady wychowania publicznego. Orderem S. Anny II klasy, Referendarzy Stanu Osieńskiego, Gumińskiego i Gniazdowskiego, tudzież X. Kanonika Onoszko, Rektora głównego Seminarium.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Stycznia.

National zawiera pod napisem „Osobliwe położenie Hiszpanii“ następujący artykuł: „Pytając się, kto w Hiszpanii w rzeczy samej panuje, widzimy, że z jednej strony „niewinna Izabella“ a z drugiej Don Carlos panują; to jest rzeczą naturalną w kraju, gdzie wojna domowa w imieniu dwóch naprzeciw siebie stojących prawności się toczy. Kiedy się pytam, kto w Hiszpanii rządzi, odpowiedzi tak łatwo nie otrzymamy. Nie rządzą tam ani Stany, ani Rada Ministrów, ani owdowiała Królowa; bo bez względu na ich wyrok i wo-

lę, mianowano Pana Mendizabala dyktatorem skarbowym. Mina gwałcący wszystkie formalności gorzej jeszcze niż Mendizabala; w prowincyi sobie powierzonych z własnej woli dyktatorem wojskowym się ogłosił. Wypisuje kontrybucye; ogłasza miasta za będące w stanie oblężenia; czyni ojców odpowiedzialnymi za zbiegostwa synów, podczas kiedy Pan Mendizabal małoleńskich od władzy ojcowskiej uwalnia, aby się przed dojściem do lat prawem przepisanych dali do wojska zaciągać. Cordova tuszując sobie, że wygra bitwy, przywłaszcza sobie przydomek nierzwytychzonego. Minister wojny wyjeżdża z Madrytu końcem naradzania się z Cordovą; same tylko rozkazy Ministeryum wojny, jak się zdaje, nie wystarczają. Na stronie wywołanego Don Carlosa znajdujemy tylko krajowe rodziny, których liczba coraz bardziej się zwiększa; podczas kiedy na stronie „niewinnej Izabelli“ patriotyzm dotychczas przez legion zagraniczny, przez korpus posiłkowy angielski i przez nieznaną część armii portugalskiej bywa reprezentowany. Im więcej się nad położeniem Królestwa tego zastanawiamy, tym mniej je pojmujemy, ponieważ przemagającego tam ducha dostrzedz nie możemy. Trzy wielkie zadania powinny być w Hiszpanii wykonane: 1) przywrócenie jedności i związku kraju przez

ukończenie wojny domowej; 2) pogodzenie prawodawstwa politycznego z rządem konstytucyjnym, którego formy tymczasowo przyjęto i 3) ożywienie kredytu państwa przez szczerę zbadanie jego stanu i zasobów. Aby wojnę domową ukończyć, trzeba naród natężyć uniesieniem. Junty prowincjonalne, same siebie tworząc, pokazały, ile się po nich można było spodziewać; ale następujące po sobie Ministerya w tém tylko jednego były zdania, że każde uniesienie narodu przytłumić trzeba. Pan Mendizabal szczycił się tém, że te Junty pokonał i je do stóp tronu na powrót przyprowadził. Przypuśćmy, że to prawda; nie widzimy jednak, żeby tron Izabelli miał być przezto ustalonym a Don Carlos osłabionym. Mogłyby więc Junty prowincjonalne powtórnie się czuć spowodowanemi do zawiązania się, kiedy mimo szurnionych frazesów Pana Mendizabala rzeczą widoczną, że Junty tylko na zawieszenie broni zezwoliły. Mianowanie dyktatora skarbowego dowodzi albo niezdatności Stanów albo bardzo dokładnej znajomości smutnego położenia Hiszpanii. Po lekarzach następują empirycy; takim jest Pan Mendizabal; obdarzono go nieokreślonym zaufaniem, właśnie ponieważ żadnej w przyszłości nie pokładają nadziei; przeciwnie twierdzą, że po wotum Stanów Pan Mendizabal tylko swoje ma zaufanie, które się coraz bardziej zmniejsza. W ostatniej mowie sądził, że zwycięstwa jego skarbowe kombinacye wspierać powinny; początkowo nie podawał żadnych warunków a zwycięstwa nie od niego zależą. Żądał, żeby mu pozwolono zamierzone projekta zatrzymać w sekrecie, ponieważ innych obietnic czynić nie mógł; wyczerpał on wszystkie frazesy, które względem publicznego kredytu przytoczyć można. Tajemnica Pana Mendizabala jest obecnie zapewne w Hiszpanii powszechnym przedmiotem rozmów. My z naszej strony mamy takie domysły. Po wezwaniu 100,000 ludzi do wojska, zostawiono każdemu do woli odkupić się i uwolnić od służby za 1000 frank., a tak podobnie do prawdy, że teraz niezdatnych do służby w stosunku ich majątków użyć chcą, co istotnie ani nowych pożyczek, ani sprzedaży dóbr narodowych, ani nowych podatków za sobą nie pociągnie. Taki plan powinien być istotnie w sekrecie zachowany, inaczej bowiem spowodowałby mnóstwo najmniejszych rodzin do wyniesienia się z kraju, ile że prawo nietylko na 100,000 ludzi się rozciąga, lecz na 400,000. Potwierdza nas w tém mniemaniu, że na tém cała tajemnica Pana Mendizabala się zasadza, ta okoliczność,

że na ostatniem posiedzeniu Izby Prokuratorów PP. Arguelles i Galliano przy tej obstawali konieczności, aby wielką, przez Pana Mendizabala wymyśloną operacyą zatrzymać w sekrecie, oświadczając równocześnie, że rewolucyjne położenie Hiszpanii rewolucyjnych może wymaga środków zaradczych. Jeżeli takim istotnie położenie Hiszpanii, dla czegoś starają się PP. Mendizabal, Galliano i Arguelles tak bardzo o utrzymanie niewinnej Izabelli? Chcąc przedsiębrać środki rewolucyjne, nie trzeba stanąć u stóp tronu. Tę to opaczność wyrzucamy Panu Mendizabalowi i jego przyjaciółom, i ona to czyni go nam zawisłym.

Pan Laffite zachorował temi dniami nader niebezpiecznie. Dziś ma się trochę lepiej.

(Z Gaz. Vossa.) — W giełdzie wczorajszej panowało odrętwienie. Obawa, ażeby w adresie nie przyjęto artykułu na korzyść narodowości polskiej nie opuściła jeszcze spekulantów naszych.

G a l i c y a.

Ze Lwowa, dnia 9. Stycznia.

Gazeta Lwowska zawiera: „Dnia 21. Grudnia 1835. umarł tutaj przewielebny Opat Żółkiewski, Kanonik łacińskiej kapituły tutejszej, Kawaler orderu Leopolda, honorowy obywatel miasta Lwowa i t. d. JX. Jan Nepomucen Franciszek Hoffmann, w 82 roku życia, i dnia 24. t. m. przed południem pochowany został z uroczystością, odpowiednią jego wieloletniemu zasługom. Urodził się w Keltcu w Morawach roku 1753, nauki elementarne odbył w Strassniczu, gimnazjalne w Hradyszu i Nikolsburgu. W Ołomuńcu słuchał filozofii i tamże w nagrodę pilności swojej i wyszczególniających się postępów w nauce, został magistrem filozofii i sztuk wyzwolonych, a później otrzymał bakalarjat teologii. Po skończeniu nauk teologicznych, nie mając jeszcze dostatecznego do wyświęcenia się wieku, udał się do Wiednia, gdzie pod Martinim słuchał prawa natury i narodów. Tamże w kościele S. Małgorzaty odprawiał r. 1776. prymicye swoje i tam także r. 1826. swoje sekundy. W r. 1778. posłanym został do Lwowa na katechetę i dyrektora szkół normalnych, w którym-to nowym obrebie działalności tyle zasług zjednać sobie umiał, że r. 1784. został scholastykiem katedralnym kapituły Lwowskiej. Ponieważ był doktorem prawa kanonicznego i bakalarzem teologii, więc posłany został r. 1805. na dyrektora nauk teologicznych przy Uniwersytecie w Krakowie. Tam był najprzód rektorem, potem opatem, proboszczem u P. Maryi, a po śmierci biskupa rządcą du-

chownym kapituły krakowskiej. Wnet potem został przeniesiony do Lwowa, r. 1812., był administratorem kapituły Lwowskiej, a w końcu otrzymał godność opata żółkiewskiego. Jako dyrektor Instytutu sierot, a później głuchoniemych, któryto pierwszy zakład fundował po cholercie kapitałem 5,000 zr. m. k., działał wiele dobrego, za co magistrat miasta Lwowa wręczył mu dyplom na honorowego obywatela. Zostawił znaczny majątek, przeszło 200,000 zr. m. k. częścią w gotówiznie, częścią w papierach skarbowych, i w testamentcie swoim, zaczynającym się temi wyrazami: *Opes Cleri patrimonium pauperum*, zrobił Lwowski zakład ubogich głównym swoim spadkobiercą.

Czytamy w *Allgemeine Zeitung* list z Wiednia z d. 22. Grudnia, zawierający wiadomość, że z wiosną r. b. rozpoczną się roboty około kolei żelaznej z Wiednia do Galicyi, i że z wielkim odbywać się mają pośpiechem. Już w biegu r. 1837. ten związek z Galicyą ma być do skutku przyprowadzony. Z innych zaś źródeł dowiadujemy się, że twórcy tego przedsięwzięcia, pierwsi bankierowie w Wiedniu, obliczyli przyszłe one-goż wydatki na 12 milionów zr. m. k., które rozłożywszy na 12,000 akcji, każda po 1,000 zr. m. k., otworzyli subskrypcyą w tym celu i że z tych akcji już część większą rozebrać miano. Pomienione akcyje mają też jeszcze korzyść, iż akcyonaryusze przez lat cztery w równych ratach wypłacać je mogą, a dom Rothschildów, nim zebrane pieniądze na budowę kolei żelaznej obroconemi zostaną, zaręczą akcyonaryuszom za 4 procentu od zaliczonego kapitału. Spodziewamy się, że projekt tej kolei żelaznej wnet drukiem ogłoszony będzie.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Aż do dnia 31. Grudnia r. zeszłego prowadzono na kolei żelaznej pod Lubanem:

3,557,133 cegieł = 355,713 cetn.
Prócz tego na powrót 1186½ sążni drzewa, à 4 cetn. . . 47,460 -

Więc w ogół nie rachując ciężaru wozów . . . 403,173 cetn.

Za sprowadzenie owych 3,557,133 cegieł do rzeki trzebaby było, jeślibyśmy kolei żelaznej nie mieli, płacić po 25 sgr. pro Mille 2964 tal. 8 sgr. 4 fen. Na kolei żelaznej zapłacono, włącznie z naprawami tylko 1395 tal. 13 sgr. 5 fen. Oszczędzono więc 1568 tal. 24 sgr. 11 fen. Prócz tego dał przedsiębiorca za uży-

wanie kolei żelaznej wynagrodzenia dla dowozu 1186½ sążni drzewa à 3 sgr. — 118 tal. 19 sgr. 6 fen. Więc było czystego zysku 1687 tal. 14 sgr. 5 fen. Koszta dla całego zakładu włącznie z wozami wynosiły aż do dnia ostatniego Grudnia r. 1835., 3679 tal. 26 sgr. 9 fen. Więc w ciągu półtora lat, po założeniu kolei, wynagrodziła się prawie połowa kapitału na założenie wydanego.

W Paryżu wyjdzie w tych dniach z prasy niedrukowane dotychczas dzieło Cesarza Napoleona. Przedmiotem onego są uwagi nad pamiętnikami Juliusza Cezara. Największy wojownik nowszych czasów sądzi tu o czynach największego z bohaterów Rzymskich. Idąc za pojedynczemi wyprawami Cesarza porządkiem chronologicznym, daje tu Napoleon ważne postrzeżenia i zdanie swoje o sztuce wojennej Rzymian i wyjaśnia różne miejsca w Cezarze. Dziełko to autentyczne i nie zawiera ani jednego słowa, któreby nie wypływało z pióra samego Napoleona.

Rzut oka na stan literatury polskiej w r. 1835. i na początku 1836. roku. — Mimo niektórych przeszkód, które postęp literatury polskiej tamują, rok upłyniony płodniejszym był od trzech lat poprzednich w druki dzieł polskich. Albowiem wyszło w nim przeszło 180 pism polskich rozmaitej treści i objętości, w prowincjach dawniej Polski i w różnych krajach Europy. Przypnać w prawdzie trzeba, że między tą liczbą mało bardzo znajduje się dzieł, któreby literaturę o czystą rzeczwiście z bogacali; ztemwszystkiem zyskała ona pod numerycznym względem, podobnie jak od lat kilku zyskuje literatura niemiecka, francuska i angielska, w których wiele wychodzi corok dzieł co do liczby, nader zaś mało co do prawdziwej wartości. Z wyszłych w r. z. dzieł polskich ⅔ prawie część należy do literatury pięknej; reszta obejmuje pisma teologiczne, lekarskie historyczne i t. d. Warszawa wydała w r. z. najwięcej dzieł, w większej połowie w przekładach z obcych języków. Kraków i Wilno niewyrównawszy w tym roku Warszawie co do liczby drukowanych dzieł, przewyższyły ją co do ważności druków swoich, bo gdy drukarnie warszawskie zarzucały kraj przekładami Romansów Pawła Kocka, Balsaka, Mansona i t. p. drużyny, w Wilnie i w Krakowie wyszły dzieła poświęcone badaniom historycznym, lub zgłębianiu nauk przyrodzonych. Z Wileńskich przeszłorocznych druków polskich zasługują szczególnie na uwagę: 1) Dzieje staro-

żytnie Narodu litewskiego, przez Teodora Narburta, znanego chlubnie literata; (dzieła tego, mającego się składać z 3. grubych tomów wyszedł dopiero tom I. zawierający w sobie mitologią dawnych Litwinów). 2) Opisanie statystyczne miasta Wilna, przez Michała Balińskiego. 3) Dwa wyjątki z bogactw mowy polskiej, przez Alojzego Osńskiego. 4) Cenniejsze prawidła homiletyki, przez X. J. Skidella. Z Krakowskich: 1) Rady zachowania się niewiast, przez Hipolita Terleckiego. 2) Spiewy historyczne, przez J. U. N. 3) Kronika Zelnera, przez A. Grabowskiego i t. d. Z przeszłorocznych warszawskich druków celują: 1) Gospodarstwo wiejskie Oczapowskiego. 2) Pienia liryczne Zatorskiego i kilka innych. W Lwowie w r. z. nic ważnego nie wyszło. W W. X. Poznaniu wydrukowano w r. z. (w pięciu drukarniach) 10 dzieł polskich, z tych 3 o gospodarstwie, 1 historyczne, 1 teologiczne, reszta rozmaitej treści. W Wrocławiu wyszło 9 dzieł polskich; do najcenniejszych należą: 1) Dzieje Panowania Zygmunta III. przez J. U. N. 2) Trzecie wydanie historii polskiej Bandtkiego, i 3) Manfred Bayrona, przekładu Bojanowskiego. W Królewcu wyszły trzy dzieła polskie, między temi dykeyonarz polsko-niemiecki Mrongowiusza i kazania tegoż autora; w Chelmnie wyszło jedno dzieło treści duchownej. W Lipsku wyszło kilkanaście Tomów wyboru Klasyków polskich; w Pradze, w Czechach, Krakowiaki z tłumaczeniem obok czeskim. W Petersburgu wyszło kilka dzieł polskich; najcenniejsze z nich są: 1) Upominek Ojca z Podróżu dla własnych i przyjaciół synów i córek; przez Witwickiego, znajomego nam autora dzieła o pszczołnictwie krajowem. 2) Tablice porównawcze wszystkich wiadomych monet i uwag, przez T. Massalskiego, autora P. Podstolica. 3) Moje rozrywki, (poezye, w dwóch częściach). — Pod prasą znajduje się w prowincjach dawniej Polski kilkanaście dzieł; do tych dzieł należą: 1) Stenografia, Krupskiego, w Warszawie. 2) Pomniki Prawodawstw sławiańskich, Kucharskiego, w Warszawie. 3) Encyklopedia powszechna, w Warszawie. 4) Pamietniki Paska w Poznaniu. 5) Podróż Kowalskiego, w Petersburgu i t. d. — Z peryodycznej literatury polskiej wychodziły w roku upłynionym następujące pisma treści naukowych w Warszawie: 1) Magazyn powszechny; 2) Magazyn Mod. 3) Magazyn dla dzieci. 4) Majera Universum. 5) Muzeum domowe. 6) Podróż malownicza, 7)

Tygodnik rolniczo-technologiczny. 8) Pamiętnik muzyczny. 9) Sylwan. W Krakowie: 1) Kwartalnik. 2) Pamiętnik umiejętności. 3) Pamiętnik farmaceutyczny. 4) Przewodnik wiejski. 5) Roczniki towarzystwa naukowego. W Wilnie: 1) Rostrzasanie naukowe, i 2) podobno Gazeta muzyczna. W Lwowie: 1) Śmieszek i 2) Rozmaitości. W Petersburgu: 1) Balamut. W Lesznie: 1) Przyjaciół Ludu. W Przemysłu: 1) Przyjaciół Prawdy Chrześcijańskiej. Do pism tych przybędzie w roku bieżącym: Archiwum teologiczne, wychodzące w Poznaniu. Treści politycznej, te same, co w trzech latach upłynionych. — Z Almanachów na rok 1836 wyszedł do tej chwili tylko: Wianek, w Warszawie. W Warszawie wyszło także na rok 1836 kilka pism dla dzieci.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hypotecznej dóbr Sadłogościa Nr. 241. i Zalesia Nr. 325, w powiecie Szubińskim położonych jest pod Rub. III. Nr. 1. summa kapitałowa 200 Talarów wbrzmiaćcej monecie czyli 1,200 złotych polskich i tyleż zaległej prowizji, zroczną prowizją po 5 od sta dla szpitala w Barcinie per dekretum z dnia 29go Września 1785 r. intabulowana; w tem względzie wydany dokument hypoteczny składający się z obligacji przez Ur. Wawrzeńca Działyńskiego pod dniem 4. Stycznia 1785 r. na powyższą sumę szpitalowi w Barcinie wystawionej, z urzędowego protokołu z dnia 21. Maja 1785. i z atestu hypoteczno-rekognicyjnego pod dn. 29. Września 1785. przez były tutejszy Sąd Nadworny wydanego, zaginął.

Na wniosek szpitala w Barcinie zapożyczają się wszyscy ci, którzy do powyższej summy, i do w tym względzie wyexpedyowanego dokumentu jako właściciele cessionaryusze, zastawnicy lub posiadacze dokumentu pretensyą mieć mniemają niniejszém publicznie aby się w terminie na

dzień 14go Maja 1836. o godzinie 10. przed południem w lokalu sądowym przed Ur. Hoffmann Referendaryuszem wyznaczonym osobiście lub przez pełnomocników prawnie wylegitymowanych na których im się tu ejszych Kommissarze sprawiedliwości UUr. Brix i Schulz II. przedstawiają, stawili i pretensye swe podali i dostatecznie udowodnili.

Niestawiający spodziewać się mają iż z pretensyami swemi prekludowani zostaną, i im wieczne milczenie nakazanem będzie.

Bydgoszcz, dnia 29. Grudnia 1835 roku.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.